

(...) Usłyszał szmer w kuchni, jakby ktoś ukradkiem podjadał coś z lodówki. „Zgłodniało dziewczę po seksie?” pomyślał z dumą. Poszedł z stronę półmroku kuchni. Stał jak wryty w pół drogi. Przed nim stała Maria. W półprzezroczystym peniuarze, skrywającym doskonale ciało, obleczone tylko w koronkową bieliznę. W półmroku, emanowała dojrzałą kobiecością. W ułamku sekundy dokładnie ją obejrzał. Długie zgrabne nogi, zwieńczone koronkowymi majtkami. Nie do końca płaski, ale cudowny brzuch i uwiecznione w seksownym biustonoszu, ciężkie, dojrzałe piersi, dalej ramiona, smukła szyja i lśniąca w ciemności nocy, piękna twarz. Mimo oznak upływającego czasu, była niewątpliwie piękna.

– Przepraszam! – odwrócił wzrok, nie chcąc dać poznać, że zauroczył się jej aparycją. – Myślałem, że to Aisha zeszła coś zjeść.

– Nie szkodzi – odpowiedziała lekko zażenowana, starając ukryć za połami szlafroka kobiece wdzięki. – Nie wiedziałam, że jeszcze nie śpicie.

– Byłem zapalić – odparł zgodnie z prawdą. – Ale teraz jeszcze muszę coś zrobić.

– O tej godzinie? – spytała zdziwiona. Owszem, było już po północy.

– W tej kwestii pora dnia, no dobra nocy, nie ma znaczenia. Na trzeźwo tego nie ogarnę – dodał kierując się do bufetu. Wszak wcześniej otworzył koniak. Nalał sobie porcję złocistego trunku. Od razu wypił, jakby to był shot wódki. Uzupełnił kieliszek i wstał. Uniósł szkło w geście wznoszonego toastu.

– Za kobiecość! – wyszeptał do Marii.

– Miłe to. Potrafisz mówić komplementy – w półmroku, dało się poznać jej delikatnie zakłopotanie.

– Nie mówię kobietom komplementów. To nieuczciwe. Wyrażam to, co widzę – odparł zgodnie z wyznawanymi wartościami. – Jest pani bardzo piękną kobietą – dodał i zostawiając ją z tą wiedzą, poszedł na górę do sypialni. (...)